

Stary próżniak z baedekerem

Autor tekstu: **Andrzej B. Izdebski**

Ponad trzydzieści lat temu PWN udostępnił polskiemu czytelnikowi znakomity esej socjologiczno-ekonomiczny Thorsteina Veblena *Teorię klasy próżniaczej*. W 1998 r. wydawnictwo „Muza” S.A. wydało go ponownie. Veblen, urodzony w roku 1857 farmerski syn norweskich imigrantów, rozpoczął karierę akademicką dopiero w wieku 33 lat po objęciu stanowiska wykładowcy ekonomii na University of Chicago. Był zdecydowanie niekonwencjonalnym człowiekiem i jego kariera jako uczonego była trudna i powikłana, ale dzięki niezależności intelektualnej, oryginalności myśli oraz krytycznemu stosunkowi do współczesnej mu gospodarki amerykańskiej stał się jednym z wybitniejszych ekonomistów swoich czasów. Pierwszym i najważniejszym w szkole instytucjonalistów. Wydana w 1899r. *The Theory of the Leisure Class* szybko przyniosła mu sławę i uznanie, ale też wywołała nader ostre ataki polemistów. Czemu nie należy się dziwić, gdyż książka zawiera błyskotliwą analizę społeczeństwa amerykańskiego z przełomu XIX i XX w. Czasów, gdy — jego zdaniem — nowobogaccy Amerykanie, znajdując się w momencie prosperity gospodarczej pierwszej fali uprzemysłowienia, porzucili tradycyjny etos mieszczański, znaczonego wartościami oszczędności i pracy. Na tle uproszczonego własnego podziału historii gospodarczej — na trzy epoki: łupieżczą, quasi-pokojowego i pokojowego stadium wytwórczości — stara się przedstawić motywy, bodźce i interesy, którymi kierują się jednostki i grupy społeczne wraz ze sprzecznościami tych interesów.

Chciałbym polecić państwu jego niepokorną książkę nie tyle dla jej ewidentnego wkładu do teorii ekonomii, co ze względu na wciąż aktualną trafność analizy obyczajowo-socjologicznej. Pracę tą — dopóki nie rozejrzemy się po otaczającej nas rzeczywistości — możemy traktować jako klasykę dekorującą półkę. Ale porównując przeprowadzoną przez niego analizę ówczesnego społeczeństwa konsumpcji z modelem lansowanym przez rodzimych przedstawicieli biznesu i polityki — znakomicie zobrazowanym w mediach, szczególnie tych „obrazkowych” - Veblenowski esej okazuje się aż nadto aktualnym.

Pokazaniu odbicia tego *dolce vita* klasy próżniaczej w polskich periodykach Iza Kosmala poświęciła swój prześmiewczy tekścik *Wypróżniaki*, z podtytułem „Arystokratą człowiek się rodzi. Prostactwo oddaje do pozłocenia” opublikowany w „Nie” nr 20/2005. Zaś trzydziestoletni doktor Tomasz Szlendak dokonał „remasteringu” [1] teorii Veblena, przeprowadzając socjologiczną analizę „bobo” [2] i przedstawił ją w numerze 3/2003 „Odry” w artykule pt. *Bobo po polsku. Rzecz o zremasterowanej klasie próżniaczej*, w którym, na tle globalnych procesów, rysuje także obrazek swojskich krezusów, z informacją w czym oni chodzą, co jadają, jak się bawią i jak się zachowują.

Porównania pokazują, iż nawet próżnowanie może być sztuką i przynosić jakieś społeczne korzyści. Prymitywni rodzimi nowobogaccy — z wręcz modelowymi przykładami Marka Dochnała czy też Andrzeja Pęczaka — udowadniają, że próżnowanie nawet najbogatszych Polaków przyjmuje formy dosyć banalne. „Oni” już wykształcili zaprzaństwo wobec własnego pochodzenia, lecz jeszcze brak im myśli na temat głębszych uroków życia, brak potrzeby pławienia się w toni kultury wysokiej, brak czytania, oglądy i umiarkowania w trwonieniu pieniędzy. Ale dobrych manier — sposobu rozmowy, ubierania się i zachowania — ktoś takiego bogatego prostaka musiałby nauczyć, jak też ktoś musiałby rozbudzić w nim wyższe potrzeby. Najczęściej wynosi się to z domu i składają się na to wielopokoleniowe tradycje rodzinne. Wille, drogie knajpy i „Top Class”, „Pismo dla miłośników rzeczy pięknych i luksusowych”, to jeszcze nie wszystko. Pieniądzy można dorobić się szybko, a w okresie przemian jeszcze szybciej. Szlachetności nabywa się przez kilka pokoleń, a zrozumienia, że *noblesse oblige* przez kilkadziesiąt. Nawet wtedy, gdy język francuski zna się bardzo dobrze.

Zdaniem Veblena nasze zwyczaje i nawyki wynikają nie tyle z ludzkiej natury, co ze społecznych relacji; nie są więc zjawiskami jednostkowymi, ale społecznymi, które kształtują się w ramach określonych społecznie grup. I dlatego w swojej pracy zajął się naturą człowieka ekonomicznego wraz z jego ekonomicznie uzasadnionymi obrządkami i rytuałami. Veblenowskie obserwacje dotyczą upodobań, obyczajów, przyzwyczajęń, tradycji, uświadamianych i podświadomych psychologicznych motywów postępowania ludzi koniecznych do zrozumienia życia gospodarczego i społecznego. Poprzez prawie antropologiczne analizy

swoistego w danej grupie wychowania, stroju, obyczaju, sposobu mówienia stara się przeniknąć istotę mechanizmów społecznych. Interesowało go, czy ludzie chodzą do kościoła, czy noszą parasole, laski i kapelusze. Chwytał się nawet drobiazgów, gdy sądził, że za nimi kryją się jakieś ważne, ukryte prawdy. Proces gospodarczy jest procesem historycznie zmiennym i istotnym jest poznanie w nim nie tyle zachowań abstrakcyjnie rozumianych jednostek, co instytucje powszechnie uznanych reguł i zasad postępowania. W książce egzemplifikuje go poprzez omówienie znanych mu bezpośrednio i pośrednio konkretnych przykładów [3]

Klasa próżniacza ukształtowana jeszcze w epoce łupieżczej dla podkreślenia swojej dominującej pozycji manifestuje swoją skłonność do „ostentacyjnego próżnowania”. Do społecznej świadomości zostaje wprowadzony podział na zawody godne i niegodne. Godnymi są te, w których można było się wykazać „próżnowaniem na pokaz”, na których szczycie znalazło się „próżnowanie zastępcze”. Człowiek próżnujący już przez samo zaliczenie do próżniaczej elity otrzymuje duży potencjał ekonomiczny i władzę. Trzeba tylko postępować tak, aby inni nie mieli wątpliwości, że do niej należy. Pieniądze wówczas zdobywa się przy niewielkim wysiłku lub nawet bez niego. Wystarczy być, gdy ma się odpowiednie koneksje. Dlatego nawet po wejściu w epokę kapitalizmu aż po dzień dzisiejszy — praca bezpośrednio produkcyjna pozostaje nadal w pogardzie, natomiast nobilitacji podlegają mało czasochłonne zajęcia związane z biznesem. Zdopingowało to do rozwijania pomysłów, jak spędzać czas poza robieniem interesów. W dużej części modele demonstracyjnych zachowań, stworzone jeszcze przez feudalną klasę próżniaczą, są w dużym stopniu przez kapitalistów (próżniaków, więc posiadaczy, a nie menedżerów) konserwowane. Przez cały czas podstawą oceny wartości poszczególnych osób z próżniaczej elity są ich zdolności konsumpcyjne, a jak wiemy, w tym zakresie możliwości jednostki są dosyć ograniczone i aby je rozszerzyć trzeba wprowadzić instytucję „konsumpcji zastępczej”. Jak pisze Veblen: „Konsumpcja na pokaz dóbr najlepszej jakości jest sposobem zdobywania prestiżu przez przedstawiciela klasy próżniaczej. Im staje się bogatszy, tym trudniej mu samodzielnie podołać zadaniu i dać odpowiednie świadectwo swego dobrobytu. Zaczyna więc korzystać z pomocy przyjaciół i współzawodników, którym rozdaje wartościowe podarunki i dla których urządza kosztowne przyjęcia i zabawy”.

W krajach rozwiniętych gospodarczo już duża grupa społeczeństwa osiągnęła bardzo wysoki poziom zaspokojenia potrzeb materialnych — jednocześnie dysponując nadmiarem czasu wolnego. Zaliczani są do klasy średniej, ale nie ulega wątpliwości, że są także współczesnymi przedstawicielami klasy próżniaczej. Jednakże ta, coraz liczniejsza w bogatszych krajach grupa próżniaków, różni się od sławnej *leisure class*. Dlatego współczesny amerykański socjolog Dean MacCannel uważając, że atrakcje turystyczne i zachowania z nimi związane stanowią razem jeden z najbardziej złożonych i uporządkowanych kodów współtworzących współczesne społeczeństwo, w książce *Turysta, nowa teoria klasy próżniaczej* wydanej w 2002 r. przez „Muza” S.A. przedstawia podobieństwa i różnice między dzisiejszymi a niegdysiejszymi przejawami próżnowania. Jego zdaniem z turystą jest już inaczej, gdyż nie tyle istotnym jest jego luksusowe wyposażenie — np. w cyfrowy aparat fotograficzny, kamerę video czy stosowny do okoliczności ubiór (które też się liczą), co kolekcjonowanie — jakoś tam udokumentowanych (np. albumy z fotkami) — doświadczeń. I to właśnie wrażenia z kolejnych eskapad, świadczących o przynależności do elity, są dziś towarem najbardziej pożądanym, o którym można będzie rozpowiadać znajomym.

*

„Forum Klubowe”, nr 22/2005



SkoQ.pl

Przypisy:

[1] T. Szlendak pisze: "Stara koncepcja Veblena musi zatem ulec 'remasteringowi'; trzeba ją oczyścić z okazjonalnych, dziewiętnastowiecznych naleciałości, szumów i trzasków, potem unowocześnić jej wydźwięk, tak by pasowała do późnokapitalistycznej rzeczywistości. Remasteruje się na przykład nagrania." Odnowione taśmy-matki czyści się z naleciałości i wydaje na nowo, z atrakcyjnymi dodatkami. Oto przykład remasteringu idei Veblena: dzisiaj próżnują jedynie ci, którzy mają pracę. Ci zaś, którzy pracy nie mają, paradoksalnie wykonują ciężką, niewidoczną dla postronnych - nieuzbrojonych w socjologiczne szkiełko - robotę, polegającą na codziennej walce w poszukiwaniu czegoś do zjedzenia dla dzieci, czegoś do ubrania, czegoś do wypicia, aby zaburzyć choć na pół godziny koszmarny obrazek za oknem. To właśnie ta kategoria wyłączonych nie ma czasu wolnego. Kategoria pracujących wykorzystuje zaś swój wolny czas dokładnie w tym celu, który niegdyś opisywał Veblen - z próżnowania czynią spektakl. "Bobo" (nazwijmy ich swojsko bobasami) to elita pracujących próżniaków.

[2] "Bobo to sympatyczny skrót od słów *bourgeois bohemians*. Jak sama nazwa wskazuje, bobasy to finansowa elita, która czerpie zasoby z wiedzy i znanstwa oraz opartej na tych przymiotach twórczości.(...) Czy ich konsumpcja zatem przybiera rysy bobizmu? (Skrót bobo - tak na marginesie - nader łatwo zlewa się w moim umyśle ze słowem snobizm, stąd bobizm). Raczej nie, ponieważ od razu nasuwa się na myśl jedno przynajmniej zastrzeżenie: bobizm szyty jest w kraju nad Wisłą na miarę polskiego "dobrobytu" i polskiego pojęcia o 'twórczej konsumpcji". Przypis za T. Szlendakiem.

[3] Piękną acz nie do końca prawdziwą anegdotę, o pewnym królu Francji (Stanisławie Leszczyńskim), podaje jako przykład przestrzegania dobrych obyczajów: Pod nieobecność dworzanina, do którego należało przesuwanie fotela królewskiego, król usiadł za blisko ognia i przypiekł swą królewską osobę tak bardzo, że nie dało się jej już uratować. Ale czyniąc to ocalił swój najwyższy chrześcijański majestat przed splamieniem się pracą służebną.

Andrzej B. Izdebski

Zastępca redaktora naczelnego Dwumiesięcznika Klubów Dyskusyjnych Lewicy "Forum Klubowe".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-05-2006 Ostatnia zmiana: 22-05-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4797) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4797>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl